Cena jednego egzemplarza 25 groszy. ·Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 32. Kraków, dnia 11 września 1932 r. Rok XX.

# LUD KATOLICKI

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego.
*Hasło nasze: KATOLICKA POLSKA.*
Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Batorego 1 parter. — Telefon Nr. 130-12.

Poseł Ignacy Czuma.

## Rząd i opozycja.

Wzmożona działalność agitacyjna stronnictw opozycyjnych na wsi, daje nam obraz stosunku Rządu i opozycji do spraw, które przeżywamy.

Że dziś panuje w świecie głębokie przesilenie gospodarcze, o tem wie każde dziecko.

Że dziś całe wielkie zagadnienia ekonomiczne, ich rozwiązywanie, ich rozplątywanie zawisło od szeregu przyczyn, niezależnych od nas, tkwiących poza Polską, o tem wie także każdy, kto choć coś niecoś czyta, choćby tygodniową gazetkę, choćby list znajomych z Francji, z Ameryki, z Niemiec.

Że w Polsce pod wieloma względami jest lepiej niż gdzieindziej, to także przeważnie każdy coś niecoś rozumiejący te rzeczy i niemi interesujący się wie i uznaje.

Chociażby zatem **dla uczciwego i bezstronnego człowieka** tylko o jedną rzecz, mianowicie **o ustalenie wpływu Rządu na polepszanie sytuacji** ogólnej i poszczególnych dziedzin gospodarczych względnie **ustalenie błędów** Rządu w tej lub innej kategorji spraw. Rzecz na pozór wydawałaby się jasna i dla każdego zrozumiała. Co prawda, miałby ktoś powiedzieć, iż te grupy osób, które prowadzą **stronnictwa opozycyjne, nie są zainteresowane w tem, by podnosić zasługi Rządu** zwalczanego, tam gdzie te zasługi istnieją. Przeciwnie wiele zależy opozycji na tem, by przyczyny kryzysu tkwiące poza Polską **zaliczyć** na rachunek działania i błędów Rządu, by zaś o pracy Rządu dobroczynnej i skutecznej zamilczeć, tam gdzie ona istnieje niewątpliwie i bezspornie.

Można się na to zgodzić, iż opozycja nie ma interesu w tem, by być bezstronną, t. zn. by wykazywała dobre i złe strony pracy Rządu dla kraju, ale w tem wszystkiem jest coś znacznie gorszego niż nieinteresowanie się propagandą na rzecz Rządu. Do propagandy nie można jej namawiać. Natomiast **należy jej, t. j. opozycji przypomnieć, iż sprawa Polski całej, sprawa przyszłości całego Państwa jest o całe niebo, wyższa od sprawy porachunków między takiemi a innemi osobami,** porachunków może być nawet najsłuszniejszych.

Dziś w okresie fermentowania państw i społeczeństw, wyjdą zwycięsko z tego wiru przesileń gospodarczych, społecznych, ustrojowych, moralnych i wszelkich innych te, które wykażą zwartość, jednolitość możliwie najwyższą, dyscyplinę ducha i wytrwałość w wysiłku i ograniczeniach.

Nie potrzeba uczyć się historji, bo dziś ona pisze się wielkiemi i jakże pouczającemi zgłoskami.

W takim to czasie każde ostrzejsze słowo krytyki powinno być dobrze rozważone przez tych, którzy tą krytyką wojują, szczególnie przez tych, którzy wiedzą, czem jest rządzenie, jak ono jest ciężkie i jak trudne.

Ale bodaj to jeszcze słowo ostrzejsze krytyki! Ci sami, którzy stykali się z rządzeniem, z jego subtelną i skomplikowaną maszynerją, której to lub inne posunięcie, by mogło być ocenione tak lub inaczej, winno być jakże sumiennie i ze znawstwem przetrawione — dziś bez skrupułów podnoszą do góry na zgromadzeniach najgorsze instynkty, drzemiące w człowieku! Ciemnotę i niecierpliwość przeżywanej nędzy, gorycz utrapienia materjalnego, będącego udziałem jak zawsze a dziś szczególnie — wielu i podsuwają rozwiązania najprostsze, bo najłacniej przemawiające do rozpalonej głowy, najłatwiej wskażą na winowajcę, bo mają go zawsze i we wszystkich sprawach gotowego, pewnego i niewątpliwego i to od czasu, gdy ten winowajca pozbawił ich władzy i wpływów politycznych zatem od lat sześciu.

Ta robota daje pewne owoce! Mianowicie na ogół zwartą jedność Polski psuje i rozorywa. Osłabia wytrwałość ludzi w przełamywaniu trudności życiowych w sposób kosztowniejszy lecz skuteczniejszy, powiększa ilość niezadowolonych, kwaśnych, zgorzkniałych a często wrogich dla Państwa i Rządu. Możnaby się długo rozwodzić nad tem, komu ta robota wychodzi właściwie na korzyść. Zawsze tak bywało, iż z takiej roboty korzysta ktoś inny.

Robota ta szuka niezadowolonych i tworzy ich, rozpala nienawiść, i rozbija wspólny wysiłek narodu i państwa, który to wspólny wysiłek jest jedyną metodą mądrego życia społecznego.

Robota ta jednak wykazuje dla wszystkich, którzy spokojnie myślą i bezstronnie myślą jaką moralną przewagę posiada w sprawach, które przeżywamy, Rząd, i jak obniża się i upada polityka opozycji. Rząd w obliczu ciężkich czasów czyni wysiłki przez cały aparat organizacyjny i ludzi dobrej woli we wszystkich pozytywnie pracujących komórkach życia społecznego i państwowego, by jedność, zwartość, zimną krew całej Polski i pracę udowodnić i wykazać, opozycja życiowego tchórza, życiowego desperata i zgorzknialca, dusze słabe i chwiejne mobilizuje do rozkładu, do nienawiści do buntu w stosunku do własnego Państwa i własnego Rządu.

Że zaś wierzymy wszyscy, iż ten duch wytrwałości i jedności wiedzie nas i wieść nas musi w przyszłość Polski piękną i wielką — dlatego też z żalem musimy mówić o tej niepięknej robocie opozycji i tem usilniej skupiać naród koło swojego Rządu, jednoczyć go koło sztandarów państwowych a zgorzkniałych zachęcać do ocknienia się, do przebudzenia.

Dr. Edward Kłos.

## Nowy kodeks karny.

(Ciąg dalszy).

Kary dzieli kodeks na dwie grupy: na kary zasadnicze i kary dodatkowe. Do pierwszych zalicza: karę śmierci, więzienia, aresztu i grzywny. Do drugich: utratę praw publicznych, utratę obywatelskich praw honorowych, utratę prawa wykonywania zawodu, utratę praw rodzicielskich lub opiekuńczych, przepadek przedmiotów majątkowych i narzędzi, ogłoszenie wyroku w pismach. Różnica pomiędzy temi dwiema kategorjami kar, polega na tem, że kary dodatkowe, jak już sama ich nazwa wskazuje, może Sąd nałożyć wtedy tylko, gdy nałożył już jedną przynajmniej z kar zasadniczych.

Karę śmierci wykonywa się przez powieszenie skazanego, karę więzienia wymierza Sąd według swego uznania, w granicach od najmniej 6 miesięcy do najwyżej 15 lat, karę zaś aresztu w rozmiarach od 1 tygodnia do lat 5, — grzywny natomiast od 55 do 200 tysięcy złotych. W przypadkach w kodeksie szczegółowo przewidzianych, a zasługujących na uwzględnienie Sąd może zastosować nadzwyczajne łagodzenie kary t. zn. może przy wymianie kary zejść poniżej jej najniższej ustawowej granicy, względnie zastosować łagodniejszy rodzaj kary.

Wykonanie wymierzonej kary może Sąd zawiesić na czas od 2 do 5 lat, z tem jednak, że kara nie może przekraczać 2 lata pozbawienia wolności tj. więzienia lub aresztu. Skutek zawieszenia wykonania kary jest taki, że jeżeli Sąd nie zarządzi wykonania zawieszonej kary w ciągu 3-ch miesięcy po upływie okresu zawieszenia (od 2—5 dni) to skazanie uważa się za niebyłe. Warunkiem jednak tego skutku jest, aby skazany w okresie zawieszenia nie popełnił żadnego przestępstwa, bo wtedy Sąd może zarządzić wykonanie na skazanym zawieszonej mu kary, a musi to uczynić, jeżeli skazany popełni w tym okresie przestępstwo z tych samych pobudek lub tego samego rodzaju, co poprzednie.

Zastosowanie tej instytucji zależy litylko od uznania Sądu, który stosuje ją tylko do osób jeszcze niekaranych i tylko o tyle, o ile dojdzie do przekonania, że skazany mimo niewykonania na nim orzeczonej kary nie popełni nowego przestępstwa. Błędnem jest przeto i nieuzasadnionem przekonanie, że jeśli ktoś jeszcze nie był karany, to Sąd musi mu wykonanie kary zawiesić. Sąd czyni to tylko wtedy, gdy dojdzie do przekonania, że sprawca naprawdę na to zasługuje.

Reguluje również kodeks warunkowe zwolnienie z odbycia części kary pozbawienia wolności. Stosuje się to tylko do takich skazanych, którzy już odbyli najmniej 2/3 orzeczonej wyrokiem kary, a w każdym razie nie mniej niż 8 miesięcy, a u skazanego na dożywotnie więzienie, najmniej 15 lat, i tylko o tyle, jeżeli zachowanie się skazanych w czasie odbywania przez nich kary i ich osobiste warunki każą przypuszczać, że nie popełnią nowego przestępstwa. Warunkiem jest, aby warunkowo uwolniony w okresie próby t. j. czasie powstałym do odbycia kary, który przez skazanie na więzienie dożywotnie wynosi 5 lat, a wogóle nie mniej niż 1 rok, nie popełnił nowego przestępstwa. Skutek warunkowego zwolnienia jest taki, że karę uważa się odbytą, o ile oczywiście warunek tego zwolnienia się spełni. Jeżeli natomiast się nie spełni t. zn., że warunkowo zwolniony w okresie próby popełni nowe przestępstwo, to wówczas nastąpi odwołanie warunkowego zwolnienia, co znów pociąga za sobą ten skutek, że na poczet kary nie policzy się skazanemu okresu, który w międzyczasie przebył na wolności.

Osobny rozdział poświęca kodeks postępowaniu z nieletnimi. Zwalnia od kary wogóle nieletnich przestępców do lat 13 — od lat 13 do 17, o tyle tylko o ile danę przestępstwo popełnili bez rozeznania. Tych zaś nieletnich od 13—17 roku życia, którzy popełnili w tym czasie przestępstwo z rozeznaniem Sąd skazuje na umieszczenie w zakładzie poprawczym, a jeżeli uzna to za celowe to może Sąd zastosować do takich nieletnich tylko środki wychowawcze, jakie uzna za stosowne. Do umieszczenia w zakładzie poprawczym można zastosować warunkowe zawieszenie wykonania tej kary, jak i warunkowe zwolnienie. W zakładzie poprawczym pozostaje nieletni z reguły do czasu swej pełnoletności t. j. do ukończonego 21 roku życia.

Do sprawców przestępstw uznanych za nieodpowiedzialnych lub za posiadających zmniejszoną poczytalność, stosuje Sąd środki, zabezpieczające w postaci umieszczenia w zamkniętym zakładzie dla psychicznie chorych lub w innym zakładzie leczniczym, ale tylko o tyle, o ile pozostawanie na wolności tego rodzaju sprawców grozi niebezpieczeństwem dla porządku prawnego. Pozostawanie w takim zakładzie trwa najkrócej 1 rok. Alkoholików umieszcza Sąd, już po odbyciu przez nich wymierzonej im wyrokiem kary, w odpowiednich zakładach leczniczych, tych zaś, których przestępstwo, jakiego się dopuścili, stoi w związku z ich wstrętem do pracy może Sąd umieścić w domu pracy przymusowej. Natomiast umieszcza Sąd w zakładzie dla nieprawnych przestępców zawodowych, z nawyknienia i potrójnych recydywistów oczywiście po odbyciu przez nich wymierzonej im wyrokiem kary. Zamknięcie w takim zakładzie trwa najkrócej 5 lat.

Również odrębny rozdział poświęca kodeks bardzo ważnej instytucji przedawnienia, którego

# Słowo Boże.

**Ewangelja na Niedzielę XVII po Zielonych Świętach. Mt. 22, 35—46.**

Wonczas przystąpili do Jezusa faryzeusze i zapytał Go jeden z nich, zakonny doktor, kusząc Go: „Nauczycielu, które jest wielkie przykazanie w zakonie“? Rzekł mu Jezus: „Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej myśli twojej. Toć jest największe i pierwsze przykazanie. A wtóre podobne jest temu: Będziesz miłował bliźniego twego, jak siebie samego. Na tym dwojgu przykazaniu wszystek zakon zawisł i prorocy“.

A gdy się faryzeusze zebrali, spytał ich Jezus, mówiąc: „Co się wam zda o Chrystusie? Czyj jest Syn“? Rzekli Mu: „Dawidów“. Rzekł im: „Jakoż tedy Dawid w Duchu zowie Go Panem, mówiąc: Rzekł Pan Panu memu, siedź po prawicy Mojej, aż położę nieprzyjacioły twoje podnóżkiem nóg Twoich? Jeśli tedy Dawid zowie go Panem, jakoż jest Synem jego“? A żaden nie mógł Mu odpowiedzieć słowa, ani śmiał żaden od onego dnia więcej Go pytać.

— — — — — — —

Najmilsi w Panu! Ewangelja św. dzisiejsza dzieli się na dwie części: W pierwszej jest pytanie, które faryzeusz pewien zadał P. Jezusowi — i jest odpowiedź, którą P. Jezus dał faryzeuszowi. W drugiej części czytamy pytanie P. Jezusa, skierowane do faryzeuszów, ale oni nie umieli dać odpowiedzi.

W pierwszej części, na pytanie faryzeusza, jakie jest największe przykazanie w zakonie, odpowiada P. Jezus, że największe przykazanie jest miłować Pana Boga ponad wszystko, a zarazem bliźniego, jak siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach, w jedno złączonych, polega cała religja, czyli wszystko to, cośmy Bogu i ludziom, ze względu na Boga, oddawać winni. Wielki Ojciec Kościoła, św. Augustyn powiada, że w tych dwóch przykazaniach są wszystkie inne zawarte, a zarazem te dwa są we wszystkich innych, Boskich i kościelnych. Dziękujemy Bogu naszemu za objawienie nam tych przykazań św. i módlmy się, abyśmy je nietylko umieli i rozumieli, lecz także jak najsumienniej zachowywali, chwaląc Boga i dobrze czyniąc bliźnim.

W drugiej części dzisiejszej Ewangelji widzimy, że na pytanie, zadane faryzeuszom, dlaczego Dawid nazywa Chrystusa swoim Panem, skoro Chrystus jest Synem Dawida, nie umieli faryzeusze dać odpowiedzi, chociaż jeśliby chcieli dobrze rozumieć Pismo św., to mogliby, przy pomocy Bożej, tę odpowiedź znaleźć. Mogli też prosić P. Jezusa o wyjaśnienie w tem, czego nie wiedzieli, a wiedzieć powinni byli — i dla własnego zbawiennego pożytku i dla nauczania innych. — O jakżeż złość i nienawiść zaślepiała faryzeuszów, iż stojąc w obliczu Jezusa Chrystusa, prawdziwego Syna Bożego i Syna Dawidowego, nie skorzystali z tej tak osobliwej sposobności, aby poznać prawdę! Bo mogli się dowiedzieć, że dlatego Dawid nazywa Chrystusa swoim Panem, chociaż Chrystus jest Synem Dawida, bo Chrystus jako Bóg jest Panem Dawida, a jako Człowiek jest jego Synem.

P. Jezus naprowadzał faryzeuszów na tę odpowiedź, ale ich przewrotność faryzejska nie dozwoliła im dojść do poznania tej zbawiennej prawdy i do przyjęcia wiary, że Chrystus Pan jest prawdziwym Człowiekiem. Oni tedy sami się pokarali — a my, wierni chrześcijanie katolicy, dziękujmy Bogu za objawione nam Jego tajemnice, śpiewając ze zrozumieniem owe prorocze słowa psalmu:

Rzekł Pan do Pana mego łaskawym
Swym głosem — „Siądź Mi przy boku prawym,
aż Twoje wszystkie zuchwałe wrogi
dam za podnóżek pod Twoje nogi. Amen.

X. W. B.

# Witos dziś i wczoraj.

W d. 24 lipca na wiecu Stronnictwa Ludowego w Wesołowie w powiecie brzeskim, po przemówieniu Witosa uchwalono rezolucję, domagającą się wstrzymania wszelkich podatków i danin aż do czasu poprawy stosunków. Przypuszczać należy, że Prokurator sądowy po pierwszem przeczytaniu takiej rezolucji zmarszczyłby brwi, bo treść jej mocno trąci przestępstwem, popełnionem przeciw interesom państwowym, po drugiem zaś przeczytaniu wzruszyłby ramionami i machnął ręką, bo, wyczuwając przestępstwo, nie znalazłby w kodeksie karnym artykułu, na którego mocy mógłby pociągnąć do odpowiedzialności autora rezolucji. Powstała ona niewątpliwie w głowie wygi, dobrze z sądem obeznanego. Wolno ponoć domagać się wstrzymania wszelkich podatków. Dla Prokuratora nie jest to jeszcze nawoływanie do niepłacenia podatków, za co się pakuje do więzienia. Inaczej wszakże rozumie taką rezolucję zabiedzony przesileniem gospodarczem podatnik, stale szczuty przez agitatorów Witosa przeciw wszystkiemu, co idzie od władzy rządowej. Taka ofiara demagogji witosowej rozumie przytoczoną rezolucję tak właśnie, jak tego Witos sobie życzy; trudno im płacić, i dlatego wcale płacić nie będą! O to Witosowi chodzi: podatnicy nie płacą, kasy skarbowe puste nieuniknione wydatki państwowe pozostają, poczem zaczyna się przepowiadanie i upragniona przez agitatorów witosowych inflacja, trudności Rządu, jego kapitulacje i wreszcie cel wymarzony: Witos znowu premjerem, a potem, kto wie, może Prezydentem? Warto więc narazie urabiać nastroje antypodatkowe i wmawiać w rzesze, że Państwo może obejść się bez wszelkich podatków i danin.

Na szczęście ani wszystkie biedy kryzysu, ani wszystkie brednie witosowych agitatorów nie ogłupiły naszego ludu do tego stopnia, aby całkowicie zatracił on zrozumienie, rzeczywistości i potrzeb Państwa. Niewielu jest takich głupców, którzy szczerze uchwalają rezolucje antypodatkowe Witosa. Większość rozumie całą niedorzeczność tego rodzaju haseł i głosuje za rezolucją „przez grzeczność“. Działanie demagogji w tem miejscu się kończy. Są trudności podatkowe, ale niema defetyzmu podatkowego. Na tym samym wiecu mówił Witos, że odwiedził go sekretarz Paderewskiego Strakacz, który miał przywieźć Witosowi wiadomość, pochodzącą od jakiegoś generała francuskiego, że Polska znajduje się w niebezpieczeństwie i że jest izolowana. Nie sądzimy, aby p. Strakacz, mógł mówić takie głupstwa właśnie w tym czasie, gdy Francja więcej niż kiedykolwiek nas potrzebuje i gdy przymierze polsko-francuskie jest szczególnie mocnem. Mamy dobrą armję i możemy spokojnie trwać pośród niebezpieczeństw, które grożą Polsce od chwili odzyskania niepodległości. Od tej bowiem chwili nieprzerwanie trwa żądza odwetu w Niemczech i pragnienie Sowietów wywołania przewrotu społecznego w Polsce. O tem wie olbrzymia większość Polaków i mimo to nie traci otuchy. Witos jednak przepowiada zgubę Polski. Siejąc defetyzm podatkowy, jednocześnie sieje w masach defetyzm wojenny. Cóż z tego, że to szkodzi Państwu? Wszak zyska na tem racja partji!

Jakże daleko odszedł Witos od czasów, gdy inne słowa z ust jego padały!

Oto są słowa, wypowiedziane do opozycji endeckiej w Sejmie w dniu 1 września 1921 r.: **„Panowie twierdzicie, że potrzebny jest w Państwie autorytet. Dlaczego więc nie obalacie tego rządu, tylko go poniewieracie? W Poznańskiem strajkiem kierowały żywioły na obcym żołdzie... Jednak bardzo poważni politycy sprzyjali strajkowi, aby dokuczyć znienawidzonemu rządowi. Dokuczyli i to w wysokim stopniu, ale Państwu. Trzeba się podzielić odpowiedzialnością nie za rząd, tylko za Państwo, bo to jest panów obowiązek, bez względu czy należycie do partyj rządowych, czy nie... Jeśli się mówi na publicznym wiecu, że jest to rząd koniokradów i złodziei, to czy tego nie słychać w Berlinie i dalej? Potem się wyrzeka, że nas lekceważą“.**

Tak niegdyś bronił Premjer Witos rządu, któremu przewodniczył i autorytetu władzy państwowej. Ale było to bardzo dawno. Dziś Witos sieje niewiarę w siły Państwa i przepowiada jego upadek.

Wszak słyszą to w Berlinie i dalej.

Zaiste, duża jest różnica pomiędzy Witosem z przed lat dziesięciu, a dzisiejszym.

odróżnia trzy rodzaje. A mianowicie: 1) przedawnienie wszczęcia postępowania karnego, 2) przedawnienie wyroku skazującego, i 3) przedawnienie wykonania kary.

Przedawnienie wszczęcia postępowania karnego następuje, dla zbrodni zagrożonych karą śmierci lub dożywotnego więzienia, z upływem 20 lat od ich popełnienia, — dla wszystkich innych zbrodni, lżejszemi karami zagrożonych, z upływem lat 10 — a dla występków z upływem lat 5 od ich popełnienia. Po upływie wyżej oznaczonych czasokresów nie można już ścigać sprawcy tego rodzaju przestępstwa przedawnionego, pod warunkiem jednak, aby w tym czasie nie przedsięwzięto żadnej czynności sędziowskiej w celu ścigania danego sprawcy za dane przestępstwo.

Bez względu na ten ostatni warunek następuje przedawnienie wyroku skazującego, jeżeli od chwili popełnienia zbrodni zagrożonej karą śmierci lub dożywotniego więzienia upłynęło 25 lat, od popełnienia innych zbrodni, lat 15, od popełnienia występków lat 10. — Z upływem tych lat nie może już Sąd wydać na nikogo wyroku skazującego za dane przestępstwo.

Przedawnienie wykonania kary następuje wreszcie wtedy, jeżeli od wyroku skazującego na karę śmierci lub dożywotniego więzienia upłynęło lat 30 — od skazania na krótszy czas więzienia, lat 20 — i lat 15 w razie skazania na karę aresztu lub grzywny. Po upływie tego czasu nie wolno już wykonać na skazanym wymierzonej mu niegdyś kary.

Instytucja zatarcia skazania, powodująca ten skutek, że skazanego uważa się z powrotem za człowieka nigdy niekaranego i usuwająca z rejestrów karnych wszelkie wzmianki o zatartem skazaniu, również została przez kodeks unormowaną. Zatarcie skazania uskutecznia Sąd, lecz nie z urzędu tylko na wniosek skazanego. Uprawnienie do postawienia takiego wniosku nabywa skazany dopiero po upływie 10 lat od odbycia, darowania lub przedawnienia kary ostatnio nań nałożonej.

Wyjaśnieniem wyrażeń przez kodeks używanych i unormowanie stosunków kodeksu do postanowień karnych innych ustaw — kończy się część ogólna kodeksu. (C. d. n.).

Dr. Bronisław Kukla.

# Z TATR.

Taka sobie mała wycieczka w Tatry. Zakopane, autem do Morskiego Oka. Obiad, odpoczynek, łodzią po jeziorze — kilka zdjęć fotograficznych, spacer i marsz na Opalony Wierch ku Pięciu Stawom Polskim. Przedsmak wysokich gór. Cudowny zachód słońca. — Dla mieszkańca nizin ciekawy i dziwny. Ciekawy — bo słońce jeszcze wysoko, a już za grań zachodzi. Dziwny — bo zmroku jeszcze niema, a po górskim świecie snują się różnorakie cienie. — Oto turnia na turni osiada, wbijając jej zęby cienia grani w grzbiet. Tatrzańskie stawy zwiększają dwukrotnie powierzchnię — nie wiesz, co góra, co staw — nie widzisz brzegu, czasem nie widzisz stawu. Wiatru niema. Lustrzana tafla stawu prawie niewidoczna. Patrz w dół, zobaczysz wierchy. Zaklęty świat czarów.

Na twarzy czuć macki wieczornego chłodu. Kroku trzeba przyśpieszyć. Świstówka. Wysunięty cypel górskiego grzbietu nad doliną Roztoki, jak olbrzymia kazalnica, zaprasza. Zanim człowiek spojrzy w dół, uderzy go potężny widok i ponury Krzyżnego i Wołoszyna. W wąskiej i zalesionej dolinie huczy siklawami strumień Roztoki. W górze naprzeciw, prawie prostopadle wzniesiony okrutny Wołoszyn. Stok czarny i groźny. Tysiąc metrów od potoku na grań. Tak stromo i tak wysoko, że — zda się — chyba orzeł wyleci. A jednak... Pokazuję towarzyszce bielejący na czarnem tle, jak nitka biała na krępie, zygzak w górę — zakos. To droga dla turystów. Przez Krzyżne do Zakopanego. Popatrzmy w las. Słońce igra promieniami po wierzchołkach smreków. Im niżej słońce za góry zachodzi, tem jaśniej na szczytach. Pas cienia posuwa się wzwyż. Za chwilę jeszcze widzisz jeno samiutkie wierchy i iglice. Czas do schroniska.

W dolinie ruch i zgiełk. Przed budynkiem kilkadziesiąt żwawych postaci. Nietylko młodzież. Pogoda nadzwyczajna. Szlaki górskie w dzień roją się od entuzjastów gór. Jak złot turystów. Z trudnością znaleźliśmy miejsce przy stole na polu. Uniwersalny napój — herbata. Wokoło hałas, okrzyki — noclegu niema, wszystkie miejsca zajęte. Źle. Gospodarz Jędruś Krzeptowski kręci się, jak w ukropie. — Już obliczył. Na jedno łóżko wypada 5 osób, na 1 siennik 7. Chodzi bez głowy. W tem chodzeniu pomagają mu jeszcze dwie Marysie. Bo połowa gości musi zanocować pod gołem niebem. Nikt i nic nie pomoże. Nawet protekcja. A w nocy może być mróz — w sierpniu, bo to Tatry...

Schronisko huczało, jak pszczoły w ulu przed rojem. Z noclegiem źle, a wszędzie wesoło. Albowiem miło jest cierpieć w kupie. Ja jednak należałem do wybranych. Los sprzągł mię na noc z siennikiem i strychem. Strych... Po drabinie i na czworakach. Wstać nie można, bo strychu wysokość jeden metr; siąść nie wolno, bo niema miejsca. Tylko leżeć, jak naciągnięta struna. Ciemno. Słychać już chrapanie. Gdzieniegdzie zduszone śmiechy. Ktoś cicho opowiada: „Brakuje tylko oliwy, a czulibyśmy się, jak sardynki“. Drugi dodaje, żeby nas dla ścisłości porównania wybebeszyć i głowy poodcinać... Ktoś chciał wstać i palnął głową w krokiew. Muru głową nie przebijesz... I to się nazywa wolność i swoboda w górach...

Świt. Gramolę się na dół. Jakiś Słowak po zdrawia mię: „Dobre rano!“ — Oj, dobre, cudowne! Kto widział wschód i zachód słońca w Tatrach, nie będzie się dziwił nazwom gór: Mię

# Z POLSKI.

Wrzesień 1932.

11 N. 17 po Św., Protu i J.
12. P. Najśw. Imienia Marji.
13 W. Filipa m., Aleks.
14 Ś. Podw. św. Krzyża
15 C. M. B. Bolesnej
16. P. Kornela i Cyprjana
17 S. Piętna św. Franciszka.

**Budowa pomnika Chrystusa Króla w Warszawie.** Zapowiedziana od dawna budowa pomnika Chrystusa Króla w Warszawie, rozpocząć się ma w najbliższym czasie. Pomnik ten stanie na placu Zbawiciela.

**7.000 dzieci z obczyzny na kolonjach w kraju.** W dniach najbliższych zakończona zostanie tegoroczna akcja kolonijna Towarzystwa Pomocy dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech. W roku bieżącym sprowadzono na kolonje około 7.000 dzieci polskich ze Śląska Opolskiego, Westfalji, Prus Wschodnich, Berlina, Drezna, Lipska, oraz grupę dzieci z Górnego Śląska. Ponadto zorganizowana była specjalna kolonja dla akademików polskich z Berlina i Wrocławia, w której wzięło udział około 30 osob. oraz kolonja dla młodzieży gimnazjalnej w liczbie około 40 osob.

Akcia kolonijna trwala przeszło 2 miesiące; ostatnie grupy dzieci westfalskich odjadą z kolonji w pierwszych dniach września.

Towarzystwo Pomocy dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech prowadzi swą akcję kolonijną już 10-ty rok.

**Jeden gatunek złota w dentystyce.** W związku z notatkami prasy o wprowadzeniu w drodze rozporządzenia obowiązku używania w dentystyce tylko jednego gatunku złota. Związek uprawn. techników dentystów w Krakowie prosi nas o zaznaczenie, że dotychczas nieszlachetnych metali do wyrobu sztucznych uzupełnień używali zarówno lekarze-dentyści, jak i technicy dentystyczni. Nowe rozporządzenie odnosi się też na równi do obu kategorji dentystów.

**Dekret o biciu monet.** Ukazało się rozporządzenie prezydenta Rzplitej zmieniające dawniejsze rozporządzenie dotyczące wybijania monet. Nowela ustanawia, że wybijane będą monety złote po 100, 50, i 25 zł., przyczem moneta 25-cio złotowa nosić będzie oficjalną nazwę dukata. Jednocześnie rozporządzenie ustala, że wybijane będą **noty srebrne 10-cio,** 5 i 2-złotowe. Niklowe 1-dno złotowe, 50, 20, i 10-cio groszowe oraz bronzowe 5, 2, i 1-dno groszowe.

**Kopiec Sienkiewicza.** Na terenie powiatu łukowskiego w miejscowości Okrzeja zawiązał się komitet budowy **Kopca-Pomnika H. Sienkiewicza w Okrzeji;** tam bowiem urodził się ten wielki pisarz. Kopiec stanie przy drodze do stacji Okrzeja i będzie miał 25 m. wysokości. Już jesienią b. r. zacznie się nieoficjalne sypanie kopca, zaś uroczyste jego otwarcie nastąpi na wiosnę 1933 r., jako **w 50-tą rocznicę rozpoczęcia pisania „Trylogji“.**

Prezydjum komitetu wierzy, że celem jego zainteresuje się cała Polską i że społeczeństwo nie poskąpi ofiar i weźmie udział w sypaniu pomnika. Informacyj udziela starostwo w Łukowie. Wśród założycieli komitetu znajdują się: ks. biskup Przeździecki z Siedlec, starosta Łukowski, dr. J. Siokała i szereg wybitnych obywateli miejscowych.

**700 podań na 17 posad nauczycielskich.** Na obszarze działalności kuratorjum szkolnego okręgu lwowskiego wakuje 17 wolnych posad nauczycilskich

Dotychczas wpłynęło ponad 700 podań na nie, w tem bardzo wiele od kandydatów i kandydatek, oddawna ubiegających się o posady.

**Co znaleziono w Bochni?** Onegdaj przy wybieraniu ziemi pod fundamenty na realności p. Pakosza przy ulicy Gazaris w Bochni, natrafili robotnicy na szczątki kości olbrzymich rozmiarów. Po wyjęciu ich i oczyszczenia okazało się, że jest to szczęka mamuta (Elephas Primigenius) wraz z dobrze zachowanemi zębami trzonowemi.

Kierujacy budową p. Henryk Kotra zgłosił natychmiast wykopalisko do starostwa bocheńskiego, które delegowało policję państwową do zabrania wykopanych kości. W ten sposób cenne szczątki te dojdą prawdopodobnie do właściwych rąk.

Nadmienić wypada, że reszta kośćca pozostała w ziemi nienaruszona wobec tego, że znajduje się na terenie gruntów należących do miejscowej żupy solnej. Dobrzeby było, by właściwe czynniki śladami tego cennego wykopaliska się zajęły.

**Dekret o funduszu bezrobocia.** W „Dzienniku Ustaw“ nr. 74 z dnia 29 bm. ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o pomocy bezrobotnym.

Na mocy tego rozporządzenia tworzy się Fundusz Pomocy Bezrobotnym jako jednostka-prawna z siedzibą w Warszawie. Fundusz pomocy spełnia swe cele przez niesienie pomocy doraźnej osobom, nie posiadającym środków utrzymania i nie pobierającym zasiłków na wypadek braku pracy, oraz rodzinom tych bezrobotnych przez gromadzenie i podział funduszów, oraz przedmiotów w naturze,. przez podejmowanie inicjatywy w kierunku uzgadniania pomocy doraźnej dla bezrobotnych, prowadzonej przez organizacje państwowe, samorządowe i społeczne, przez prowadzenie akcji, zmierzajacej do zwiększenia zatrudnienia bezrobotnych.

Dekret Prezydenta podaje 15 członków komitetu naczelnego, w skład którego wchodzą m. in. przedstawiciele prezydjum Rady Min., spraw wewn., skarbu, przemysłu i handlu, opieki społ. i t. d.

**Parada ludowców** w Nowym Sączu 28 sierpnia wypadła średnio. Było parę tysięcy ciekawych, ale prawdziwych chłopów było zaledwie paręset. Brutalnie przemawiał Kiernik, a jeszcze brutalniej Pawłowski. Podobno z kradzieżą sztandaru była bujda t. j. sami go schowali, by udawać męczenników. Na końcu śpiewali: „O cześć wam, panowie, prałaci“... Jak to pasuje z poświęceniem w kościele? Cóż na to panowie, cóż na to prałaci?

**"Biskup“ kościoła narodowego w więzieniu warszawskiem.** Z Warszawy donosi (Pm): Policja kolejowa dokonała w piątek sensacyjnego aresztowania. Został zatrzymany na dworcu głównym „biskup“ kościoła narodowego niejaki Charjewicz. „Biskup“ Charjewicz przybył do Warszawy z Częstochowy i tu usiłował nabrać kilka osób na większe sumy pieniężne, rzekomo w celu założenia dochodowego wydawnictwa. O sprawie dowiedziała się policja, która zawczasu sparaliżowała akcję „biskupa“ Charjewicza i został on aresztowany na dworcu głównym w chwili, gdy chciał wyjechać z Warszawy. Aresztowanego „biskupa“ kościoła narodowego przekazano do dyspozycji władz śledczych, które zajęły się bliżej jego osobą. Zatrzymany Charjewicz został osadzony w więzieniu.

**Tu i tam.** — Dnia 4/9 odbyły się dwa wiece: W Wierzchosławicach i Gręboszowie. Była to ciekawa próba sił. Wierzchosławice wspaniale wygrane — Gręboszów przegrany. Blok wygrał — Witos przegrał — na to niema rady. Napiszemy o tem obszerniej w następnym numerze.

# Pan Ptak wciąż czynny.

Dziwną moralnością kieruje się „Piast“, stosując dwie miary; jedna, która obowiązuje „swoich“ ludzi, nadzwyczaj liberalna i druga obowiązująca wszystkich innych, hyper-purytańska. Ta miara względem „swoich“ stosowana, nakazuje: „bacz pilnie abyś pręta w oku przeciwnika twego a niedbaj, że w twoim belkę dojrzą“. Tą podwójną miarą kieruje się „Piast“ w stosunku do całokształtu życia szczególnie politycznego i według tej podwójnej miary złym jest każdy kto nie z jego obozu a już najgorszym z zasady, kto przypadkiem znajdzie się na Witosowej drodze a sprzyjać i popierać będzie Rząd. Za to „swój“ może największych dopuszczać się łajdactw, byle tylko działał przeciw Rządowi a może liczyć nie tylko na pobłażliwość, ale nawet na — pochwałę.

Jaskrawym takim dowodem, są stosunki w „Kasie Stefczyka“ w Bieńczycach. Kasa ta pozostaje w ręku zwolennika posła Witosa p. Franciszka Ptaka, smutnej sławy budowniczego budynku „Sokoła“ w Bieńczycach, który to budynek zbudowany na gruncie gminnym i ze składek publicznych p. Ptak sobie przywłaszczył. Nie na tem jednak kończy się „smutna sława“ p. Ptaka. Miejscowi ludzie z Bieńczyc pamiętają dobrze akcję jego na pomnik Bartosza Głowackiego, na nagrobek dla zmarłego druha Zybury Stanisława, operacje finansowe z powierzonym mu majątkiem w twardej walucie przez Macieja Walerjana z Krzesławic i wiele innych opowiadanych głośno i cicho występów tego „niesławnego“ działacza. Ostatnio do tego swojego wieńca niesławy wplótł p. Ptak „Kasę Stefczyka“. Kasa ta stała się w jego ręku domeną prywatną, służącą i popierającą własne jego cele. „Daj a będzie ci danem“, to maksyma rządzenia w „kasie“ p. Ptaka. Pozatem jednak, kasa przedstawia obraz największego nieładu, rojąc się od wielu nadużyć. Członkowie Zarządu brali co chcieli i ile chcieli — pożyczki, wydawano ponad dopuszczalną normę i bez uchwał ustawą przewidzianych. Radę nadzorczą pozbawiono możności skutecznej kontroli, pozbawiając ją kluczy od „kasy-skarbca“, które są w wyłącznem posiadaniu p. Ptaka. Szkontrum stwierdziło brak 1689 zł. 38 gr. gotówki według zestawienia rachunkowego, na podstawie asygnat sporządzonego. Asygnata rozchodowa Nr. 74 na kwotę 850 zl. okazała się fałszywa gdyż na tę asygnatę pieniędzy nie wypłacono. Asygnaty kasowe wogóle przedstawiają wartość jedynie kryminalną, są wypełniane zwykłym ołówkiem, nie podpisane(!) liczby porządkowe niezgodne (!?) a treść wypłaty niewyszczególniona(!!). „Asygnatom tym, pisze w swoich uwagach rewident, nie można przyznać prawa dowodu“. Najważniejszym jednak w tem wszystkiem jest fakt, że Zarząd pełni swoje funkcje bez prawnej do tego podstawy. Walne zebrania członków odbywały się przy komplecie 9—15 członków na około 400 czynnych. Raz się zdarzyło, że obecnych członków na Walnem zebraniu znalazło się około 70 a Walne zebranie odbywało się częściowo w mieszkaniu p. Ptaka, częściowo na jego podworcu wśród zgiełku, że ostatecznie nic nikt nie słyszał, nie wiedział o co chodzi więc milczał, a milczenie zapisano i uważano jako znak zgody. Ale mimo tak „formalnie“ przeprowadzanych uchwał, nawet w ten sposób zakooptowani członkowie Zarządu nie są wpisani do rejestru Sądu Handlowego. Obowiązek „praworządności“ nie jest przymusem dla „Piasta“ i jego zwolenników.

Byśmy jednak nie byli posądzeni o wyssanie z palca tych wiadomości, zacytujemy dosłownie wyjątki odnośnego pisma, omawiającego stwierdzenia rewidenta przeprowadzającego szkontrum.

> „Generalna lustracja stwierdziła, że gospodarka Spółdzielni w okresie od poprzedniej lustracji nie uległa poprawie, a stan jej wewnętrzny wykazuje jeszcze większy nieład. Pomimo tylokrotnych ostrzeżeń i napomnień nie uczyniono nic, by gospodarkę naprawić, a przeciwnie jeszcze bardziej ją zagmatwano. Gospodarka finansowa nie odbywała się z przestrzeganiem przepisów statutu i ustawy (!) udzielano pożyczek ponad dozwoloną normę i to bez jakichkolwiek uchwał. Udzielano nawet pożyczki małoletniemu Józefowi Nowakowi i to bez należytej poręki i bez uchwały a tylko na polecenie przełożonego Franciszka Ptaka. Obecnie Spółdzielnia wskutek tak wysoce nieprawidłowej gospodarki i popełnianych nadużyć straciła zupełnie zaufanie u ludności, a jej członkowie Zarządu nie dają żadnej gwarancji, że to zaufanie zostanie przywrócone i Spółdzielnia będzie służyła ogólnemu dobru. Wobec tego Walne zebranie członków winno powołać do organów ludzi sumiennych, gorliwych i chętnych do pracy, którym dobro ogółu będzie leżało na sercu“.

Oto w skróceniu treść pisma, wystosowanego do kasy Stefczyka w związku z przeprowadzoną lustracją, w dniach od 20—26 lipca br. A co uczynił „Patronat“ w Krakowie? „Patronat“ ten, pozostający pod wpływem „Piasta“ przeszedł niejako do porządku dziennego nad temi nadużyciami „Zarząd“ pozostawił przy jego czynnościach a ograniczył się jedynie do polecania przeprowadzenia nowych wyborów, poruczając te czynności temuż samemu Zarządowi tak silnie skompromitowanemu. Wybory zostały przez „Patronat“ wyznaczone na dzień 18 września, Zarząd na swoim zebraniu uchwalił zwołać Walne zebranie na 11-go września ale dzisiaj 5 września ogłoszenie o Walnem zebraniu nie zostało podane do wiadomości członków. Pan Ptak stosuje swoją metodę zaskoczenia o Walnem zebraniu, będą coś pewnego wiedzieli jego satelici tylko, a ci uchwalą im

dziane, Liljowe. W porannym blasku słońca widziałem: Srebrne, Aksamitne, Różowe...

Niebo bez chmurki. Wokoło góry, u ich stóp stawki. „Pięć Polskich Stawów“. Schronisko zaczyna się opróżniać. Pszczoły z ula wylatują. I we wszystkich kierunkach. Do Morskiego, na Miedziane, na Kozie Wierchy, na Krywań, Zawrat. Ja na Świnicę.

Taka sobie mała wycieczka...

Zrazu droga dla turysty, jak szosa dla fjakra. Od Zawratu nieco Orlej Perci. Haki, klamry i łańcuchy. Przepaści. Nawet za wielkie i za głębokie. Natura jest hojna. Wystarczyłoby jakie 20 metrów, a nie 200, czy 500 — prościutko w dół. Daleko w dół. Możnaby jeszcze po drodze zmówić paciorek... Tak sobie pomrukuję, a mojej towarzysce troszkę mroczno w oczach. Napewno mię wtedy kocha.

Wreszcie nogom zabrakło skały, podstawy. Szczyt. Wyżej nie można. Świnica 2.306 m. nad poziom morza, a 1.000 m. od stawów na dole. Widok wokoło. Szeroki świat. Piękny. — Wodzisz oczyma po masywach górskich. po ostrych turniach i graniach,. po kopułach Czerwonych Wierchów, a poprzez góry w doliny.

Tam na północy Zakopane, Poronin, Nowy Targ, a we mgle i Kraków... Na Zachodzie oparty Beskid Śląski, czarny od lasów, wybielony mgłą. Wschód zasłaniają najwyższe Tatry: Rysy, Wysoka, Lodowy, Garluch. Na Lodowym berecik śniegu. Garłuch ubiera czapkę chmur. W dali na południe szeroka dolina, za nią Niżne Tatry. Szeroki świat... Dziwne się myśli toczą do głowy i niezwyczajne. Z Biblji. — Na szczycie wysokiej góry, kusi Szatan Boga. „Patrz, jaki świat wielki i piękny — to wszystko będzie twoje, jeno mi oddaj pokłon!“ — O, tak. Pięknym jest świat, a wszystko to Boże i pokłon Bogu oddać! — Za to, że stworzył świat i nas.

„Na zdar!“ Turyści czescy wyszli na szczyt. Świnica się zaludnia. Zaczyna być gwarno i jak w kawiarni. Na szczycie się zajada. Co kto ma. Tylko pić nie można, nic twardego. Wodę można. Rozmowa ogólna. Na temat widoku, pogody, turystycznych butów, schronisk, gór — tylko nie o polityce, że aż nudno.. O kryzysie takoż nic. Ludzie nie ludzie...

Ale horyzont pokrywa się gazą. Chmurki oblepiają szczyty, jak watą. Daję sygnał: „w dół“. Zaczyna się mroczyć. Godzina pierwsza w południe. Przyśpieszony marsz. Raz — dwa, raz — dwa. Szybko przez przełęcz i wygodną percią w Zielone Stawki Gąsienicowe. Patrzymy w górę. Mgły, chmury, szczytów nie widać. Grzmot. Góry zahuczały. Wielokrotne echo — coraz cichsze. Góra chmurze odwarknie, mniejsze góry też, ale ciszej — pokorniej. Deszcz zaczyna zacinać — całe szczęście — schronisko na hali tuż. A góry huczą. Za chwilę nic nie widać. Mgły, jak mleko, rozlały się po dolinie. Nie widać nic. — Oczy się napoiły, teraz uszy mają koncert. Żeby nikomu nie było krzywdy. Pytam górala, jak to długo będzie trwało. „E, panie, to tylko tak z grymasu. Rzeczywiście. Patrzę w niebo. To tu, to tam niebieska dziura we mgle. Coraz jaśniej. Deszcz przestał padać, cienkie chmury się wykapały. Słońce zabłysło. Zapomina się, że przed chwilą była burza. Tylko góry jakieś wykąpane. To powietrze jest czystsze.

Czas wracać do Zakopanego — choć żal...

**Do P. T. Naszych Prenumeratorów i Czytelników. — Donosimy, iż z dniem 1-go września b. r. Redakcja i Administracja „Ludu Katolickiego" przeniesione zostały do nowego lokalu przy ul. Batorego 1 parter. Wszelką korespondencję prosimy adresować na powyższy adres.**

wszystko co będzie chciał. Pan Ptak liczy na bierność swoich współobywateli i zbytnio się nie przejmuje „praworządną" formalistyką.

Myślimy jednak, że skończy się bierność współobywateli p. Ptaka, że zrozumią, iż dalsza taka bierność może doprowadzić ich do strat wielkich, gdyż zapominają o tem, że za straty Spółdzielni wszyscy oni są całym swoim majątkiem odpowiedzialni, że swego mienia całego w takich nieodpowiednich rękach pozostawiać nie mogą. Z naszej strony ostrzegamy członków kasy Stefczyka w Bieńczycach i wierzymy, że na Walne zebranie stawią się gromadnie i p. Ptakowi nie zawahają się rzucić prawdy w oczy.

Pamiętajcie, że mienie Wasze i dzieci Waszych losy w złych rękach złożyliście. J.

Bieńczyce 5 IX 1932.

## Kiedy się tak przechrzcił?

Nie mogą naiwni wyjść z podziwu, co się z Kumotrem stało. Raz poraz urządza święcenia zielonych sztandarów. Wiadomo — na starość człek ogląda się za P. Bogiem. Na wszelki wypadek. Stary cygan też uwierzył w Boga. Przedtem do kościoła nie chodził, drugich pod kościołem uczył polityki, proboszczowi, co go wyuczył nie kłania się — nie chciał mu pomóc w budowie, gdy mieszkał jak żebrak — ale to jest w porządku, skoro inni święcą sztandary a socjały przemawiają przy tej okazji. A pamiętamy te dzwony od M. Boskiej Loretańskiej na Pradze. Kumoter łaskaw był — za sto miljonów je sprowadził — a chłopy se kupiły większe — takiego „podarunku" nie chciały.

Stary cygan bił się przed śmiercią w piersi. Pewnie, że lepiej później, niż nigdy. Ale willę wydzierżawił żydówce!

Pobożność ludowców — tak nagła i nieoczekiwana — jest zadziwiająca i nawet rozczulająca. Jeszcze o niej napiszemy, by się budowały przyszłe pokolenia. Nie-wójt.

# Ze świata.

**Uciekają z Rosji do Polski.** W nocy z 25 a 26 w rejonie Dołhinowa na stronę Polską usiłowało przedostać się kilku Białorusinów studentów uniwersytetu mińskiego. Wyśledzona przez strażników tuż w pobliżu drutów kolczastych grupa studentów cofnęła się, zaś dwaj, którzy biegli dalej, zostali ostrzelani. Jedna z ofiar brutalności strażników bolszewickich zawisła nad drutach i przed przybyciem pomocy w męczarniach wyzionęła ducha.

**Słaby zbiór owoców w Niemczech.** Oficjalne sprawozdanie stwierdza, że przy zasadniczo bardzo korzystnym wyniku żniw w Niemczech, jakoteż zadowalniającym zbiorze jarzyn, grozi Niemcom bardzo dotkliwy brak owoców, który prawdopodobnie będzie conajmniej o połowę gorszy, niż w roku poprzednim. Ponieważ zaś owoce nie dopisały także niemal wz wszystkich krajach sąsiadujących z Niemcami, przeto oczekiwać należy znacznej zwyżki cen tego produktu.

**Deficyt w Italji.** Prasa rzymska opublikowała stastytykę jeneralnej dyrekcji ceł, z której dowiadujemy się, że włoski import za pierwsze półrocze wynosi 5.268.550.565 lirów, a eksport 3,992.904.677 lirów, a więc deficyt wynosi za pierwsze półrocze przeszło 4 miljardy lirów.

**Pierwszy bezpośredni transport wełny austrjalijskiej do Polski.** Z Sydney wysłano statkiem „Chemnitz" 156 bel wełny austrjalijskiej wprost do Gdyni. — Jest to pierwszy bezpośredni transport wełny austrjalijskiej do Polski.

**Zwalił się most na Dunaju.** W dniu wczorajszym zawalił się na Dunaju wielki most żelazny centrali elektrycznej, który służył do wyładowywania okrętów przywożących dla centrali węgiel. Przyczyna tego zawalenia jest dotąd nieznana. Szkody materjalne oblicza się na 2 miljony dolarów. Podczas walenia się mostu zabity został pewien chłopak.

**Beatyfikacje i kanonizacje w roku przyszłym.** W przewidzianych na rok przyszły niektórych sprawach beatyfikacyjnych zaszły pewne trudności, które wpłyną na opóźnienie przeprowadzenia procedury. W sprawach kanonizacyjnych błogosławionych Salwatora da Orta i Jana Bosco opóźnienie nastąpi z powodu zakwestjonowania przez św. Kongregacje jednego z cudów. Dla tych samych motywów odroczeniu uległa sprawa beatyfikacji czcigodnego Antoniego Claret, założyciela kongregacji misyjnej Dzieci Niepokalanego Serca N. M. P.

Bliskie natomiast są sprawy kanonizacji błog. Andrzeja Fournet, założyciela kongregacji Córek Krzyża, błog. Joanny Antida Thournet, założycielki instytutu Sióstr Miłosierdzia oraz beatyfikacji świątobliwych Maréji od św. Eufrazji Pelletier, założycielki zgromadzenia Sióstr Dobrego Pasterza, Wincency Gerosa i Beaty Capitanio, założycielek zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia w Brescii, Gemmy Galgani i Józefa Pignatelli.

## Czem możemy zastąpić tomasynę i superfosfaty.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" zamieszcza w Nr. 243 z 2 września 1932 r. artykuł Pana Anastazego Gondka pod powyższym tytułem:

Będąc na zjeździe Spółdzielń Rolniczo-Handlowych dnia 6 VIII br. słyszałem ogólne narzekanie pp. Dyrektorów i Członków Rad Nadzorczych z poszczególnych Spółdzielń na brak tomasyny, wysokie ceny superfosfatu, oraz na brak kredytów na te nawozy (tomasynę).

Wobec powyższych chciałem podzielić się z rolnikami doświadczeniem nabytem w ostatnich latach na folwarkach przezemnie prowadzonych w Zarządzie Dóbr Dębica.

Od roku 1929 zupełnie nie stosujemy ani tomasyny ani też superfosfatów. Jako nawóz fosforowy stosujemy fosforyty razem z siarczanem amonu. Nawozy te albo wysiewamy osobno, albo też, co uważamy za lepsze, mieszamy tuż przed rozsianiem. Dajemy na 1 mórg 100 do 150 kg. fosforytów i 40 do 50 kg. siarczanu amonu, oraz odpowiednią dawkę soli potasowej, zależnie od wymagań rośliny. Urodzaje na mieszance nawozowej amonowo-fosforowej mamy zawsze dobre i zadowalniające.

Trudno rozpuszczalne fosforyty pod wpływem kwasu siarczanego zawartego w siarczanie amonowym stają się znacznie dostępniejsze dla roślin. Kwas siarkowy w siarczanie amonowym łączy się z wapnem w fosforytach i uwalnia się z fosforytów fosfor, a z siarczanu amonowego azot.

W mieszance amonowo-fosforowej 100 kg. fosforytu i 50 kg. siarczanu amonu mamy przeszło 10 kg. czystego azotu, oraz do 12 kg. dostępnego dla roślin fosforu i około 6 kg. fosforu trudniej rozpuszczalnego, który rozkłada się powoli i działa w roku następnym. Siarczan amonowy działa bardzo dobrze pod oziminy jako nawóz podstawowy. Jego zaletą jest, że rozpuszcza się łatwo i że jest przez ziemię dobrze zatrzymywany, a więc nie zachodzi obawa wypłukania azotu. Powolna chemiczna przemiana azotu amoniakalnego na formę saletrzaną zapewnia roślinie w całym okresie wzrostu równomierny dopływ pożywienia azotowego.

Podnieść również wypada, że tomasynę i fosforyty do fabrykacji superfosfatów sprowadzamy z zagranicy, gdy fosforyty nadające się do bezpośredniego użycia mamy w kraju w woj. lubelskiem i stanisławowskiem. Przez stosowanie więc mieszanek nawozowych, o których wspominamy, zaoszczędzamy dużo pieniędzy i nie wywozimy ich zagranicę.

Oprócz krajowych fosforytów i siarczanu amonowego z bardzo dobrym skutkiem stosujemy pod oziminy „Nitrofos 10" w ilości około 100 kg. na morg.

Na wiosnę uzupełniamy dawkę azotu zależnie od wyglądu roślin „Nitrofosem" 15½% lub też saletrą wapniową w ilości 40 do 50 kg. na 1 mórg.

(—) Gondek Atanazy
Przewodniczący Rady Nadz. Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Żniwo" w Dębicy.

Dębica, dnia 18 VIII. 32 r.



**Rozpowszechniajcie „Lud Katolicki".**



Pren. w Polsce **rocznie 10 zł., kwart. 2·50 zł.** W Ameryce na cały rok 2 dol. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor. W Czechosłowacji 40 kor. cz.

Redaktor odpowiedzialny **BOLESŁAW WILK**

CENY OGŁOSZEŃ: 1 str. 450 zł., pół str. 250 zł., ćwierć str. 150 zł., ósemka str. 75 zł. szesnastka str. 50 zł. Drobne niewięcej niż 2 wiersze 3 zł. W tekście i przed tekstem 2 razy drożej. Od wielokrot. ogłoszeń dajemy znaczny rabat. Konto czekowe P. K. O. Nr. 400.600.

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki". Drukarnia J. Gablankowskiego, Kraków, ul. Sławkowska 6.